

Po Panuccim i Mexesie, którzy odeszli za darmo w poprzednich sezonach, po ostatnich rozgrywkach taki sam los czeka Marco Cassettiego. Zawodnik z numerem "77" opuszcza zespół po sześciu latach gry i niezbyt dobrym ostatnim sezonie, gdzie wystąpił w zaledwie siedmiu meczach ligowych. Wywiad z graczem przeprowadziło *Radio Mana Mana Sport*.

Co nie wyszło z Luisem Enrique?

- Nie było z nim żadnego problemu, zawsze mieliśmy dobre relacje. Jedynym problemem było to, że nie uważał mnie za skrzydłowego obrońcę, a za środkowego. Byłem do jego dyspozycji.

To był szczególny sezon, w którym założyłeś również kapitańską opaskę.

- Tak, ze Slovanem gdzie wyszliśmy na boisko jako niekompletny zespół.

Dlaczego Luis nie wystawiał ciebie nigdy na boku także w momentach awaryjnych?

- Nie wiem, trzeba zapytać jego. Trener widział mnie lepiej jako środkowego obrońcę.

W poprzednich sezonach byłeś graczem pierwszej drużyny. Z nim stałeś się rezerwowym. Nerwowość skumulowała się przy czerwonej kartce w Bergamo.

- Niestety. W tym przypadku wynik był już zagrożony. Byliśmy przy 1-3 na kwadrans przed końcem.

Pozostałbyś w Romie? Rozmawiałeś z Sabatinim?

- Chciałbym pozostać na przynajmniej kolejny rok. Z Romą nie było więcej kontaktów.

Co nie funkcjonowało w tym sezonie?

- W szatni było wiele entuzjazmu. Na pewno wyniki pomagają...Sposób gry Luisa Enrique wymagał dużego nakładu energii i nie byliśmy w stanie pokazać w pełni pomysłu trenera. Dalej jeśli wyniki nie przychodzą, jest także trochę mniej "auto-przekonania".

Ty, z dziewięcioma występami, możesz uważać się za mniej winnego negatywnego sezonu?

- Gdy jest się częścią grupy, wszyscy są winni lub są bohaterami.

W tym sezonie wydaje się, że sędziowie byli nieco gorzcy dla Romy.

- Nie nie sędzę, nawet jeśli kilka razy interpretacje były różne jak czerwone kartki dla Stekelenburga, gdzie kilka razy widziałem taką samą interwencję wykonaną przez innego bramkarza, nie rozpatrzoną w taki sposób.

Jesteś nadal gotowy do gry?

- Tak, gdyż odpoczywałem przez rok [śmiech - dod. red.].

Pokonałeś zapalenie ścięgna Achillesa?

- Tak, wszystko w porządku.

Tvoja przyszłość? Włochy czy zagranica?

- Na razie nie ma nic.

Komu jesteś bardziej wdzięczny między Spallettim a Ranierim?

- Zawsze mówiłem, że każdy z nich coś mi dał, jeden mniej, drugi więcej.

Zeman?

- W Lecce rozegraliśmy świetny sezon. Choć mieliśmy jakieś słowne starcie [śmiech
- dod. red.].

Montella jest właściwym człowiekiem dla Romy?

- Widzę go w tym dobrze, jeśli miałby wrócić. W Catanii pokazał, że jest dobrym młodym trenerem z dobrymi pomysłami.

Kto z nowych nabytków zrobił na tobie największe wrażenie?

- Nie lubię wymieniać nazwisk, myślę jednak, że Pjanic, który przybył z poważnego klubu, posiadał niesamowitą jakość. Także inni nie byli gorsi, jednak jak powiedziałem wcześniej, są młodzi i wraz z wynikami, które nie przyszły, nie mogli pokazać całej swojej jakości.

Co czułeś po bramce strzelonej w derbach?

- Chciałem zrobić tysiąc rzeczy i w końcu nie zrobiłem nic! To emocje trudne do wyjaśnienia.

Autor: abruzzo